

# Proponują etykietować mięso ostrzeżeniami, jak papierosy

21 grudnia 2023

Badanie przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu w Durham pokazuje, że umieszczenie ostrzeżeń na etykietach produktów mięsnych może skutecznie ograniczyć ich spożycie. Miałoby to działać na takiej zasadzie jak kontrowersyjne zdjęcia na paczkach papierosów, a ostrzeżenia mogłyby dotyczyć aspektów środowiskowych, zdrowotnych lub epidemiologicznych spożycia mięsa. To właśnie te aspekty są wskazywane przez ekspertów jako powód, dla którego konsumpcję produktów mięsnych należy ograniczyć. – Jest wiele rodzajów interwencji, jakie można wprowadzić w tym zakresie, jednak najlepiej, gdyby nie miały one charakteru zbyt nakazowego lub nie wiązały się z nadmierną kontrolą decyzji podejmowanych przez ludzi – mówi Jack Hughes, doktorant w Instytucie Psychologii Behawioralnej na Uniwersytecie w Durham.

Jak podaje WWF, sektor spożywczy odpowiada za ok. 27 proc. globalnej emisji gazów cieplarnianych, z czego 60 proc. pochodzi z rolnictwa i jest związane z produkcją zwierzęcą. Na poczet produkcji wołowiny ogromne obszary leśne są przekształcane w pastwiska, co wraz z nadmiernym wypasem zwierząt może prowadzić do skrajnej utraty wierzchniej warstwy gleby i materii organicznej. Produkcja wołowiny wymaga również znacznej ilości wody, której większość jest wykorzystywana do uprawy roślin na paszę dla bydła.

„Według Komisji ds. Zmian Klimatycznych, która formułuje rekomendacje dla rządu Wielkiej Brytanii dotyczące realizacji celów środowiskowych, jeśli chcemy osiągnąć neutralność pod względem emisji dwutlenku węgla, musimy ograniczyć spożycie mięsa o 20 proc. do 2030 roku. Jest to samo w sobie dobrą zachętą do ograniczenia spożycia mięsa w skali kraju. Ponadto fakt, że w Wielkiej Brytanii spożycie mięsa przekracza dzienną

ilość zalecaną przez NHS, dodatkowo potwierdza zasadność ograniczenia udziału mięsa w diecie” – mówi agencji Newseria Jack Hughes, doktorant w Instytucie Psychologii Behawioralnej na Uniwersytecie w Durham.

Naukowiec przeprowadził badanie, w którym wzięło udział ponad tysiąc osób i które miało sprawdzić skłonność konsumentów do wyboru między mięsnymi, rybnymi i roślinnymi daniami. „Celem było przekonanie się, czy można wpływać na decyzje uczestników, prezentując w przypadku dań zawierających mięso etykiety ostrzegawcze podobne do tych umieszczanych na paczkach papierosów” – mówi Jack Hughes. „Ostrzeżenia, które okazały się skuteczne według mojego badania, to oznaczenia, które prezentują informacje na temat konsekwencji środowiskowych lub zdrowotnych albo związku między spożyciem mięsa a rozwojem pandemii. Umieszczenie tego rodzaju ostrzeżeń na produktach mięsnych lub na daniach mięsnych w restauracji, jak sugeruje badanie, mogłoby teoretycznie odnieść podobny skutek. I rodzaj ostrzeżenia nie ma tu znaczenia”.

Wszystkie etykiety ostrzegawcze, na których, obok tekstu, znajdował się obraz graficzny, ograniczały wybór produktów mięsnych od 7 do 10 proc. Jak podkreśla autor badania, celem umieszczenia etykiet jest przyciągnięcie uwagi konsumentów. „Ludzie prędkiej zauważą takie ostrzeżenie niż innego rodzaju informację, która nie zawiera sugestywnych obrazów ani wiadomości o charakterze ostrzegawczym” – tłumaczy psycholog z Uniwersytetu w Durham. „Mamy do czynienia ze zjawiskiem negatywnej reakcji emocjonalnej. Jeśli widzimy obraz, który budzi negatywne skojarzenia, oraz treść o dość konfrontacyjnym charakterze, jesteśmy mniej skłonni wybrać produkt, na którym umieszczono taki komunikat”.

Szkodliwość mięsa potwierdzają wyniki badań Międzynarodowej Agencji ds. Badań nad Rakiem (IARC, International Agency for Research on Cancer). Większe niż zalecane spożycie mięsa zwiększa ryzyko zachorowania na niektóre rodzaje nowotworów. Także ryzyko przedwczesnego zgonu – zarówno z powodu

nowotworów, jak i chorób układu sercowo-naczyniowego – rośnie wraz z ilością przetworzonego mięsa w diecie – przypominają eksperci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. „Ludzie obawiają się drastycznych środków w kontekście działań na rzecz ograniczenia spożycia mięsa, na przykład podniesienia cen mięsa, ograniczenia wyboru lub zakazów, czyli wszelkich ograniczeń wolności ludzi, co nie jest naszym celem. Możemy skłonić ludzi do podejmowania korzystniejszych decyzji bez odbierania im możliwości wyboru. Badanie pokazuje jednak, że można pomóc ludziom w podejmowaniu korzystniejszych dla środowiska i zdrowszych decyzji bez pozbawiania ich możliwości wyboru. W ramach tego rozwiązania ludzie mogą więc nadal spożywać mięso bez ograniczeń, nie stanie się ono droższe – chodzi wyłącznie o tanie i skuteczne ostrzeżenia, które rząd teoretycznie mógłby wprowadzić bez naruszania niczyjej wolności, aby osiągnąć pozytywne skutki. Nasze badanie pokazuje, że nawet jeśli ktoś je mięso na każdy posiłek, może być skłonny ograniczyć jego spożycie” – mówi Jack Hughes.

Nie ma jednak łatwej odpowiedzi na fakt, jak ograniczyć konsumpcję mięsa, gdyż jego spożywanie jest silnie zakorzenione w niektórych tradycjach, np. świątecznej. Hughes zwraca też uwagę, że mięso i produkty mięsne wciąż bywają tańsze niż posiłki roślinne, co również utrudnia propagowanie odejścia od mięsa. „Ludzie są bardzo przyzwyczajeni do jedzenia mięsa i jego smaku – na przykład stek jest daniem dla smakoszy. Trudno nakłonić ludzi do tego, żeby przestali jeść coś, co im smakuje. Chodzi więc o połączenie aspektów kulturowych, ceny, smaku, a także o to, że mięso jest dobrze znanym rodzajem żywności, który ludzie umieją przyrządzać i wiedzą, jak można je wykorzystać, natomiast w przypadku pozostałych opcji żywieniowych wiedza lub umiejętności mogą być mniejsze” – zwraca uwagę naukowiec.

Źródło: [Newseria.pl](http://Newseria.pl)

## **Komentarz admina „Wolnych Mediów”**

Oczywiście, nie wzięli pod uwagę, że „nowotworowy” skutek spożywania mięsa, o ile został ustalony w obiektywnym badaniu a nie „na życzenie” sponsora lub zleceniodawcy badania, może mieć związek z paszami i lekami, jakimi są karmione zwierzęta hodowlane. Brakuje też pewnie badań porównawczych uwzględniających długotrwałe stosowanie diety bezmięsnej, z owoców i warzyw przyskanych chemikaliami (np. pestycydami).